

# Plenum komitetu zakładowego

„Kierunki pracy z kadra kierowniczą, a dozorem średnim w świetle oceny zespołów zakładowych do spraw weryfikacji kadr” — to temat odbytego 15 lipca plenum KZ PZPR. Główny specjalista d/s pracowniczych Jan Tkaczyk przedstawił materiały dyrekcyj. Tow. Tkaczyk powiedział m. in.

„Kryzys ujawnił szereg zjawisk negatywnych w życiu publicznym i służbowym, zarządzaniu i kierowaniu zakładem pracy i w pracy z kadra kierowniczą.

Od początku bieżącego roku ocena doradczą a następnie, zaprogramowano i szczegółowo objęto 765 osób, w tym 204 osoby kadry wyższego szczebla. Łącznie w wyniku tej oceny przewidywano na niższe stanowiska służbowe 66 osób, co stanowi ok. 9% ogólnego stanu osobowego kadry. Odwołania te były głównie wynikiem braku właściwej postawy społeczno-politycznej, umiejętności kierowania zespołami pracowniczymi, szkodliwie społecznie rutyniarstwo. Obsadzając stanowiska kierownicze wakuje w

wyniku odwołań, jak też odejścia na wcześniejszą emeryturę, kierownictwo przedsiębiorstwa kierowało się następującymi kryteriami: kwalifikacje, praktyka i doświadczenie, właściwa postawa społeczno-polityczna i etyczno-moralna.

Tak przyjęte kryteria pozwalają na dobór kadry, która obok realizacji celów zawodowych będzie w stanie prowadzić właściwą pracę wychowawczą, stawiającą podległe im zespoły do realizacji podstawowych pryncypiów społeczno-politycznych. Pozwala to również na umożliwienie młodym, wyróżniającym się pracownikom szeroko rozumianego awansu społeczno-zawodowego oraz wprowadzenie nowej twórczej myśli do kierowania i organizacji pracy poszczególnych komórek przedsiębiorstwa.

Dalej tow. Tkaczyk mówił o ciągłym doskonaleniu kadry i podnoszeniu umiejętności pracy z ludźmi. O stałe rosnącej roli spotkań kierownictwa przedsiębiorstwa z kierownictwem zakładów, wydziałów, działów, mistrzami, brygadystami, by tą dro-

gą przekazywać opinie i osiągać informację.

Prrowadzone są aktywne prace nad zastosowaniem systemu punktowej oceny pracy. Z materiałów przedstawionych na plenum wynika i to, że obalono mit: kierownik — to „partyjniak”. O-tóż w obecnym stanie kadry kierowniczej 47% to członkowie partii, a w kadry wyższego szczebla — 66%.

(Dokończenie na str. 2)

## POLECENIEM ZASTĘPCY DYREKTORA

### Powstał Zespół do Spraw Adaptacji

Mając na uwadze lepszą opiekę młodych pracowników wdrażanych do pracy w przedsiębiorstwie powołany został do życia w końcu lipca zakładowy zespół do spraw adaptacji. W skład zespołu wchodzi ośmiu członków z wydziałów produkcyjnych, pracowni psychologicznej, ośrodka rehabilitacji i działu ewidencji, oraz przewodniczący — Jan Pasternak z działu szkolenia — i

jego zastępcą — Roman Mańko.

Zadaniem zespołu jest praca organizacyjno — wychowawcza związana z procesem adaptacji społeczno — zawodowej młodych pracowników, a w szczególności:

- utrzymanie jak najściślejszego kontaktu indywidualnego i zbiorowego z młodymi pracownikami,
- bieżąca współpraca z dozorem średnim wydziałów zatrudniających młodych pracowników,
- badanie i kontrola prawidłowości działania poszczególnych komórek i osób w zakresie adaptacji,
- inicjowanie i organizowanie różnorodnych form adaptacji,
- organizowanie nowych form informacji dla młodych pracowników.

Zespół otaczać będzie opieką młodego pracownika poczynając od momentu naboru, aż do czasu osiągnięcia przeciętnej dla danej komórki wydajności pracy.

## TRADYCJA RODZINNA ZACHOWANA

### Kasperek junior na mistrzostwach świata

Wśród członków ekipy polskich akrobatów samolotowych, którzy wyjechali w ubiegły czwartek do Austrii na odbywające się tam w dniach 6 — 23 sierpnia Mistrzostwa Świata w akrobacji samolotowej, znajduje się repre-

zentant naszego aeroklubu, junior z rodziny znanych mistrzów Kasperków — Janusz. Do poszczególnych konkurencji zawodów występuje on na samolocie produkcyjnym czeskosłowackiej 21m-50.

## Obywatelski Komitet Odrodzenia i Porozumienia Narodowego

### Cz. Giełzak:

#### Lista członków jest wciąż otwarta...

Obywatelski Komitet Odrodzenia i Porozumienia Narodowego w Świdniku powstał 25.02.1982 roku, rozmawiam z jego przewodniczącym Czesławem Giełzakiem.

Red. — Kogo skupia Komitet Odrodzenia i Porozumienia Narodowego?

C.G. — Obecnie Obywatelski Komitet Odrodzenia i Porozumienia Narodowego liczy 36 osób. W tym gronie oprócz bezpartyjnych są członkowie PZPR, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stowarzyszenia PAX, ZSMP. W dalszym ciągu lista członków Obywatelskiego Komitetu

tetu Odrodzenia i Porozumienia Narodowego w Świdniku nie jest zamknięta i każdy mieszkaniec Świdnika może brać udział w jego działalności bez względu na miejsce swej pracy.

Red. — Jakże zadania wytyczono podczas pierwszych spotkań?

C.G. — Przyjmując nazwę Obywatelski Komitet Odrodzenia i Porozumienia Narodowego wy-

(Dokończenie na str. 3)

## Motocykl na urlopie

Wiadomość o dwutygodniowym — od 2 sierpnia — urlopie wszystkich pracowników wydziałów motocyklowych zaskoczyła z pewnością wielu. Niejedną też osoba gotowa doszukiwać się w tym fakcie skutków bliżej nieokreślonego kataklizmu. Wyjaśniamy.

Już od ubiegłego roku wydziały motocyklowe stosują praktykę hurtowego wykorzystywania ur-

lopów wypoczynkowych. Takie rozwiązanie dyktuje masowy i taśmowy charakter produkcji oraz tendencje maszyn i urządzeń do zużywania się. Lepsze efekty ekonomiczne dają remonty i przeglądy kompleksowe, niż sukcesywne wyłączenie poszczególnych elementów całego mechanizmu wytwarzającego znany pod nazwą WSK jednośladowy pojazd.

## Mówi uczestnik IX Plenum KC

### Oferta przyszłości

Blisko miesiąc dzieli nas od obrad IX plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej poświęconego problemom młodego pokolenia. W obradach uczestniczył między innymi członek KC, sekretarz do spraw propagandy, komitetu zakładowego organizacji partyjnej — Zdzisław Daniłuk.

Red. — Mówiąc, że plenum poświęcone było problemom młodego pokolenia należy rozumieć, że dotyczyło młodzieży ogólnie, nie tylko tej zrzeszonej w ZSMP, ZMW, ZHP?

Z.D. — Oczywiście, że chodzi o całe młode pokolenie, z tym, że prym wiedzie tu młodzież zrzeszona.

Red. — Co towarzyszy, jako przedstawiciel partii działającej w tym środowisku, może powiedzieć o znajomości postaw ludzi młodych?

Z.D. — Utała się taka opinia, że nasza młodzież jest pokoleniem straconym. Kiedy jednak bliżej się temu przyjrzyć, okazuje się, że to nieprawda. Młodzież interesuje się problematyką życia, a przede wszystkim myśli o przyszłości. Chociaż os-

(Dokończenie na str. 2)

### Dobry zadatek na II półrocze

Pomimo okresu urlopowego i utrzymujących się wciąż trudności zaopatrzeniowych, przedsiębiorstwo przekroczyło realizację zadań planowych m-ca lipca o ponad 20,0 mln zł. Wykonanie rocznych zadań było w lipcu o 2,2% wyższe od zakładanego w stosunku do upływu czasu.

Pomyślnie realizowane są również zadania programy operacyjnej. W dalszym ciągu utrzymuje się spory deficyt zatrudnienia szacowany na ponad 700 osób. Średnia płaca w przedsiębiorstwie wynosiła w lipcu 8464 zł (bez rekompensat) i była wyższa od średniej płacy w lipcu ub. roku o 12,7%.



**TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”**

Nr 1 (606)

12 sierpnia 1982 r.

Cena 2 zł

Po ośmiu miesiącach przerwy oddajemy dzisiaj do rąk Czytelników kolejny numer Głosu Świdnika — gazety załogi WSK, gazety świdnickiego środowiska. Piszemy kolejny, choć to pierwszy w tym roku, gdyż tradycja 25 lat istnienia gazety nie może być rozdziałem zamkniętym. Przeciwnie, jesteśmy zobowiązani kontynuować to, co było w niej najlepsze i najbardziej wartościowe. Za takie wartości uważamy między innymi redagowanie naszej gazety przez załogę, rzeszę społecznych współpracowników naszych stałych korespondentów.

Rozpocznamy pracę w przekonaniu, że te wartości potrafimy wspólnie wzbogacić. Mamy ambicję wydawać gazetę taką aby było w niej miejsce na społeczny dialog i porozumienie, na wyrażanie nawet bardzo sprzecznych poglądów i opinii, ale budowanych na gruncie światowych realiów końca XX wieku i obiektywnych racji socjalistycznej Polski.

Głos Świdnika będzie ukazywać się w nieco zmienionej szacie graficznej, raz w tygodniu, w objętości czterech stron. Zwiększenie częstotliwości wydań pozwoli gazecie być bardziej aktualną, bliższą sprawom załogi i środowiska.

Redakcja

### Komu buty?

Działalność socjalno-bytowa prowadzona przez związki zawodowe przerwana została w momencie ich zawieszenia. Ponieważ ważne dla pracownika sprawy nie mogły pozostać zawieszane w próżni z inicjatywy Komitetu Zakładowego PZPR powołano Zakładową Komisję socjalno-bytową. Zadaniem komisji było przejęcie dotychczasowej działalności prowadzonej przez związki zawodowe. W ramach komisji utworzono podkomisję do spraw podziału mieszkania i kolonii oraz zaopiekowania i leczenia sanatoryjnego. Prowadzenie spraw socjalno-bytowych przejęły komórki organizacyjne przedsiębior-

(Dokończenie na str. 2)

## Wojsko dzieciom

Gdyby ktoś zechciał zliczyć wszystkie akcje organizowane przez wojsko na rzecz społeczeństwa z pewnością zajęłoby mu to sporo czasu. Ludzi w mundurach można spotkać wszędzie tam, gdzie jest ciężka i niebezpieczna praca. Znałe są liczne przykłady żołnierskich inicjatyw i pomocy.

W tym roku dzieci pracowników WSK „PZL-Świdnik” mają okazję spotkać się z życzliwością ze strony tych ludzi. Oto bowiem w sierpniu naszym pociechom Warszawski Okręg Wojskowy, z inicjatywy WRON, przyznał 40 miejsc na koloniach w Przemysłu. Zainteresowanie pracowników tymi koloniami było tak duże, że zaistniała konieczność powołania komisji kwalifikacyjnej. Przy podziale miejsc brano pod uwagę następujące kryteria: skorzystanie z wypoczynku w bieżącym roku, sytuacja materialna rodziców. Kolonie bowiem są bezpłatne i zorganizowane je przede wszystkim z myślą o ludziach najmniej zarabiających. Również przewóz dzieci w obie strony, jak i u-

bezpieczenie jest nieodpłatne. Nie są to jednak najważniejsze przyczyny, przynajmniej dla dzieci tak dużego zainteresowania wyjazdem do Przemysłu. Z pewnością większym magnesem był dla nich bardzo atrakcyjny

program wypoczynku. Kilkunastodniowy pobyt wśród żołnierzy będzie dla nich wielką frajdą. Ale o samym pobycie dzieci w Przemysłu napiszemy w następnym numerze.

A.L.



W środku lata.



## Mówi uczestnik IX Plenum KC

## Oferta przyszłości

(Dokończenie ze str. 1)  
tanie w większości postaw, widzi się... oczekiwanie. Zdecydowane stanowisko młodzieży wyhamowały po prostu ostatnie wydarzenia polityczne.

Red. — Zgodnie więc stwierdzamy, że młodzi, niejako spaznieni czekają. Kto pierwszy wyciągnie rękę?

Z.D. — W uchwale zajęliśmy jednoznaczne stanowisko. Podkreśliśmy mianowicie, że organizacja ZSMP — bo taka u nas działa — jest samodzielną, samorządową. Wszystkie decyzje i inicjatywy rozważane będą w sposób partnerski. Będziemy się tego trzymać. Nie mamy zamiaru niczego narzucać, chętnie będziemy wymieniali myśli i poglądy po to aby dojść do wspólnego stanowiska. Trzeba zacząć działać dwukierunkowo: z naszej strony pomoc, ze strony młodzieży — inicjatywa.

Red. — Młodym inicjatywy nie brakują. Wymienię chociażby jedną z ostatnich: Młodzieżowa

Spółdzielnia Mieszkaniowa. Ta, jak wiele innych, po prostu kuje.

Z.D. — Były i są nadal pewne bariery wynikające z opieszałości administracji. Do końca tego miesiąca (rozmowa przeprowadzona została w końcu lipca — red.) ma ukazać się szczegółowy harmonogram wynikający z uchwały IX plenum. W nim znajdziemy rozwiązanie wielu zagadnień, bo nie chodzi o awaryjne ratowanie pojedynczych spraw, a generalne posunięcia, politykę — w tym przypadku mieszkaniową.

Red. — Kończą się więc metody tworzenia ZOO dla młodzieży. Mówił o tym Jaskiernia w dyskusji plenarnej...

Z.D. — Nie tylko Jaskiernia. Ten temat przewijał się w głosie każdego dyskutanta. Mówiąc szczerze, przed plenum słyszałem głosy w rodzaju: „rzuci się jakiś ochlap dla młodzieży i na tym się skończy. Nie będzie mowy jak zwykle o polityce przy-

szłościowej”. Po plenum rozmawiałem z członkiem prezydium zarządu, kol. Hyzem. Powiedział on, że tak zdecydowane zajęcie stanowiska przez Komitet Centralny przeszło jego oczekiwanie.

Red. — Czy wobec tego można liczyć na poparcie i pomoc w inicjatywach, które oczywiście będą się mieścić w ramach polityki przyszłościowej?

Z.D. — Do tego zobowiązuje nas uchwała plenum. Jedno trzeba sobie dopowiedzieć: w tej chwili możemy zaoferować to na co stać nasz kraj. Uchwała robiona była po głębokiej analizie realiów.

— Mój rozmówca zgadza się ze słowami wypowiedzianymi przez przewodniczącego ZG ZSMP — Jerzego Jaskiernię:

„Najważniejsze jest to co rozpocznie się po zamknięciu dyskusji i przyjęciu uchwały, a więc to co wiąże się z ich konsekwencjami.”

Zaczął pracować czas. Na czym korzyść?

Ewa Urbańska

## W kuźni

Huk spadających młotów, oblepiające ciepło, ciemno, to pierwsze wrażenie jakie odnosi się po przekroczeniu bramy kuźni. Mija ono po kilku minutach, oznacza to, że organizm zaczął pracować w tych przecież nie normalnych warunkach.

Istnieją stanowiska, całe wydzielone, gdzie nie da wyeliminować się wszystkich szkodliwych dla zdrowia czynników. Miejscem takim jest wydział kuźni. Praca jest tu szczególnie uciążliwa bowiem występuje jednocześnie hałas, promieniowanie ciepłe, wibracja, zapylenie a przy niektórych stanowiskach tlenek węgla i azotu.

Gdy mamy do czynienia z wieloma czynnikami równocześnie nie jest łatwo stworzyć odpowiednie warunki pracy. Warun-

ki zbliżone do normalnych, w których pracownik czułby się dobrze, zapewniające jednocześnie wydajną pracę. Na zarzuty o ciężkich warunkach w kuźni, padają odpowiedzi, że taka jest tu specyfika pracy, a w innych zakładach jest jeszcze gorzej. Warto jednak zastanowić się, co zrobiliśmy by zlikwidować te zjawiska, które można.

Zacznę może od tego co najłatwiejsze, a mianowicie od malowania, na które pracownicy długo czekają. W czarnej, brudnej kuźni nie pracuje się przyjemnie. Oddzielną sprawą jest oświetlenie. Wisiące wysoko pod czarnym sufitem lampy nie zapewniają pracownikom odpowiedniego oświetlenia. Kowale posiadają oświetlenie rzędu od 90—110 Lx. Nie wiele jest w dziale stanowisk posiadających prawidłowe oświetlenie. Wentylatory ustawione przy młotach mają wysysać wytwarzany podczas kucia dym z oleju, gazów, obniżać temperaturę. Tylko jeden z wentylatorów spełnia swoje zadania, wszystkie inne z powodu małej mocy nie spełniają tej roli. Jak więc mówić o stworzeniu w kuźni odpowiednich warunków pracy, w których zespół warunków klimatycznych takich jak, temperatura, wilgotność, ruch powietrza określanych jako mikroklimat miejsca pracy będzie po prostu znośny, gdy nie zabezpieczono wydzielu w podstawowe urządzenia wentylacyjne. Pobyt w wydziale nasuwał mi jeszcze jedno spostrzeżenie, a mianowicie, proces technologiczny narzuca pewne rozwiązania, takie jak odległość między stanowiskami pracy, ich kolejność, drogi transportowe, to wszystko co ma zapewniać jak najlepsze efekty ekonomiczne.

Mam wrażenie, że w kuźni za bardzo podporządkowano cały cykl produkcyjny wymaganiom technicznym pomijając człowieka. Faktem potwierdzającym moje spostrzeżenia jest umieszczenie stanowiska kontrolera w miejscu gdzie pracują młoty, gdy tymczasem istnieje możliwość usytuowania kontroli w innym miejscu. Wiąże się to oczywiście z inną organizacją transportu, ale czy koszty te mogą być brane pod uwagę, gdy chodzi o polepszenie warunków pracy.

Wiem, że gdzieś na papierze istnieją piękne rozwiązania, modernizacja kuźni na razie od lat przesuwana na lata przyszłe. A tymczasem w kuźni trwa praca, na jak długo wystarczy ludzkiego potu, wytrzymałości, siły? Faktem jest również to, że coraz młodsi ludzie z kuźni odchodzą ze schorzeniami zawodowymi.

Warto o tym pomyśleć wstawiając nowe odległe daty na ambitnych harmonogramach.

Ukarano ogółem 1534 osoby.

e.

Irena Wierchoś

## Dyscyplina w statystyce

W pierwszym półroczu bieżącego roku przepracowano ogółem 8.613.900 godzin czyli o 398 tys. 100 godzin więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Przy ogólnym wzroście przepracowanych godzin wzrosła ilość nadliczbowek. Na jednego robotnika ponad normalny wymiar czasu pracy wynosi obecnie 49,8 godzin. Utrzymuje się tendencja wzrostowa czasu nieprzepracowanego z powodu choroby. Na jednego zatrudnionego przypada 61,7 godzin chorobowego.

Znaczenie obniżyły się w stosunku do I półrocza ubiegłego roku przestoje płatne — ich ilość zmniejszyła się z 4,2 do 1 godziny na jednego robotnika.

Na jednakowym poziomie od kilku lat utrzymują się nieobecności nieusprawiedliwione; o ponad 50% zwiększyła się natomiast „inna absencja” usprawiedliwiona. Łącznie w I półroczu tego roku z powodu chorób, przestojów, urlopów macierzyńskich, zwolnień do pracy społecznej, nieobecności nieusprawiedliwionych, statystyczny pracownik przedsiębiorstwa był nieobecny w zakładzie więcej niż pół miesiąca.

I.W.

## Komu buty?

(Dokończenie ze str. 1)  
wa, obowiązują je jednak ściśle współdziałanie z Zakładową Komisją Socjalno-Bytową. Komórką, która otrzymała nowe zadania jest między innymi dział socjalny, który realizuje te zadania przy pomocy nowo utworzonego zespołu do spraw świadczeń socjalno-bytowych.

Uciążliwości dnia codziennego powodują, że coraz bardziej poszerza się zakres spraw, którymi zajmuje się Komisja Socjalna oraz zespół do spraw świadczeń socjalno-bytowych.

Kłopoty z nabyciem obuwia to jeszcze jedna udręka, której postanowiono choć w części zapobiec. Kupno obuwia stało się niemożliwością, stojące godzinami

mi kolejki wciąż tych samych osób potrafiły zniechęcić każdego. Zjawisko to zmusiło do podjęcia radykalnych kroków, umożliwiających kupno butów najbardziej potrzebującym. W rezultacie zdecydowano się na wprowadzenie kierowanej sprzedaży obuwia. Dostawy przewidywane dla Świdnika dzielone są na zakłady pracy zgodnie z ilością zatrudnionych osób. Kierowana sprzedaż obuwia prowadzona jest od marca. Zakład nasz otrzymał 2173 pary butów męskich, 3000 par damskich, 1630 par, młodzieżowo-dziecinnych oraz 1700 par ciapów. Nie są to ilości, które mogłyby zadowolić wszystkich, ale gdyby tak było, reglamentacja byłaby zbyteczna.

Warto zastanowić się tylko, czy rzeczywiście talony przydzielono osobom najbardziej potrzebującym. Jak do tej pory talony kierowano na wydziały, gdzie miał odbywać się prawidłowy ich podział. Istnieją wydziały, gdzie bardzo wnikliwie i z rozważań dzieli się talony, w większości jednak o przydziale talonu decyduje los. Ta wygodna dla dzielącego forma powoduje, że najczęściej talon kupuje osoba, która wcale nie najbardziej ich potrzebuje. A przecież najbliżsi współpracownicy wiedzą najlepiej komu i co przydzielić w pierwszej kolejności, trochę wysiłku i będzie sprawdził. O tym, że losowanie nie jest szczęśliwą formą dzielenia, świadczy dodatkowo fakt oddawania nie wykorzystanych talonów i to nie tylko z powodów nieodpowiednich butów. Nagminnie jest przytrzymywanie talonów, zwracanie po czasie, co powoduje, że są one po prostu marnowane. Buty, które nie odpowiadają pracownikowi, można przecież zaproponować innemu. Fakt przytrzymywania talonów zdarza się najczęściej kobietom. Rozstrągnięcie, bezmyślność czy po prostu zwyczajna złośliwość. A może by tak zarejestrować nazwiska i ukarać te osoby przez pominięcie w kolejnych przydziałach talonów.

I.W.

## Z myślą o dzieciach i młodzieży

## Atrakcyjne lato w mieście

Spędzanie wakacji w mieście nie należy do przyjemności. Na szczęście zmuszony jest do tego tylko niewielki procent dzieci i młodzieży. Dla wszystkich tych, którzy nie wyjechali na kolonie i obozy, klub sportowy „Avia” wspólnie z PTTK i TKKF przygotował kilka atrakcyjnych propozycji spędzania wolnego czasu.

Praktycznie przez okrapły tydzień, z wyjątkiem sobót i niedziel, w godzinach przedpołudniowych korzystać można z gier i zabaw organizowanych w hali sportowej. We wtorki, środy i

czwartki w samo południe można nie tylko pomóc się w basenie, ale nawet nauczyć się pływać. Jedną okazją poza zajęciami i treningami piłki nożnej, które nawiasem mówiąc cieszą się największym powodzeniem, organizatorzy atrakcyjnego lata w mieście proponują również wycieczki autobusowe i rowerowe w rejon lubelszczyzny i okolice Świdnika.

Zyczylibyśmy sobie aby obiekty sportowe okupowane były w największym procencie przez pociechy naszych czytelników.

ew.



Najważniejsze by dzieci się nie nudziły.

## Plenum komitetu zakładowego

(Dokończenie ze str. 1).  
Następnie głos zabrał sekretarz KZ tow. Jan Harasim:

„KZ partii analizując sytuację pod kątem zabezpieczenia interesów całej załogi w sferze gospodarczej i społeczno-politycznej, uznaje za pilną potrzebę wypracowanie metod i form pracy z kadrą wyższego i niższego szczebla.”

Dalej sekretarz Harasim stwierdził, że nieprzestrzegano zasady polityki kadrowej, bądź dowolnie interpretowano. Niewłaściwie do bierano kadrę na stanowiska kierownicze, o niewłaściwej postawie etyczno-moralnej i politycznej. Nie wytworzono właściwych stosunków międzyludzkich, wypaczono zasady jednoosobowego kierownictwa, dobierano swoich ludzi, tworzone układy, a więc były to niewłaściwe decyzje kadrowe i odstępstwa od przestrzegania zasad kryteriów zawodowych i politycznych.

Niedopuszczalna jest bierna postawa na negatywne zjawiska w przedsiębiorstwie i tolerowanie postaw asekuracyjnych. Przedstawiając punkt widzenia Zakładowej Organizacji powiedział:

„Proces weryfikacji kadr powinien być ciągły, niezależnie od koniunktury polityczno-gospodarczej w przedsiębiorstwie, pozwoli to na właściwy dobór ludzi kierujących pracą działów i wydziałów, gniazd produkcyjnych i brzygad, a w konsekwencji w sposób decydujący zarzucić na działalność zakładu tak w sferze gospodarczej jak i stabilizacji społeczno-politycznej.”

Uważa, że podział pracy jest źle pojęty. Nastąpiła dominacja spraw zawodowych nad społecznymi-politycznymi.

W zakończeniu tow. Harasim stwierdził, że istnieje nadal potrzeba organizowania spotkań przedstawicieli KZ, dyrekcji, or-

ganizacji młodzieżowej z kadrą kierowniczą, również niezadowolonych spotkań z wydziałami.

W dyskusji, w której dokonano analizy materiałów przedstawionych przez Dyrekcję głos zabrało wielu mówców.

W materiałach tych jak zauważyli dyskutanci, nie przedstawiono charakterystyki ludzi postawionych na stanowiska kierownicze i posiadanych przez nich kwalifikacji zawodowych.

Następnie podniesiono kwestię słuszności piastowania funkcji kierowniczych przez osoby, które po oddaniu legitymacji otrzymały je z powrotem, bez ewentualnego sprawdzenia się.

Osobny problem to obsada stanowisk mistrzów. O braku chętnych decydują między innymi sprawy finansowe.

Obrazy plenum zakończyło przyjęciem uchwały w której zawarto wnioski i uwagi wniesione podczas dyskusji.

A.S.



# z miasta.

## Dlaczego kolejki?

Wydawać by się mogło, że system sprzedaży mięsa i wędlin jest na tyle skuteczny, że kolejki przed sklepami być nie powinno. To co obserwujemy codziennie przed sklepami mięsnymi przeczy temu. Na kilka godzin przed otwarciem, grupa „najwytrwalszych” klientów okupuje wejście. Dlaczego tak się dzieje?

Kupujący przyzwyczaili się już do wysokich cen — mówi z-ca kierownika sklepu nr 10 Anna Wojciechowska i zainteresowani są lepszymi gatunkami mięsa, a szczególnie wędlin. Nagminnie klienci nieprzebrzegają wyznaczonych terminów wykupów. Pierwsza dekada to — „posucha”. Dopiero pod koniec wszyscy jakby przypominają sobie, że trzeba wykupić karkowy przydźiał. Lipiec to czas urlopów i wyjazdów, które utrudniają realizację w wyznaczonych dniach.

Bożena Cieśla z-ca kier. sklepu nr 24, także potwierdza odkładanie zakupów na koniec miesiąca. Klienci, choć nie wszyscy, kupują lepsze gatunki mięsa i wędlin. Z tego pierwszego najchętniej zrezygnowaliby, gdyby nie fakt że sklepy otrzymują dostawy pół na pół, mięsa i wędlin.

Klienci wychodzący na otwarcie sklepu mówią, że chcą „coś kupić”. Kto nie weźmie urlopu i nie stanie do kolejki około 4-tej (a nawet wcześniej) kupi tylko zwyczajną, tustą wołowinę i... szynkę prasowaną.

Z kolei rolnicy chcą szybko dokończyć zakupów i wracać do swoich obowiązków.

Właściwie wszystko jest jasne. Przecież nie należy się dziwić osobom, które kupują droższe wę-

dliny, a tym samym trwalsze, które dłużej poleżą w lodówce. Chyba nie wszystkich stać na płacenie za kiebasę, która w drodze ze sklepu do domu stanie się „zielona”.

Z drugiej strony, skąd wziąć takie ilości lepszych wędlin? W sierpniu ma się sytuacja poprawić. Zobaczymy...

Na zakończenie. W tych czasach zwirowanych zakupów bądźmy dla siebie bardziej uprzejmi i wyrozumiali. To pomaga — w zakupach także.

Andrzej S.

## Co na to WSS „Społem”

Skup surowców wtórnych, tradycyjnych butelek, szmat czy makulatury, odbywał się — od kad sięgnąć pamięcią — bez większych problemów. Zajmowały się nim i zajmują specjalne punkty. Ta sama zasada przyjęta została w procesie odzyskiwania np. kapsli — służą temu specjalnie do tego celu wydzielone sklepy. Oto rezultat: jeśli się nie trafi na ten właściwy, wyrzuca się kapsle do pierwszego napotkanego po wyjściu kosza, bo przecież nie ma motywacji aby szukać sklepu specjalnie wydzielonego. Czyżby wystawienie w każdej placówce handlowej należyciwej, cirowianki i innymi napojami chłodzącymi pojemnika z odpowiednim napisem stanowiło dla personelu aż tak wielką trudność?

e.

## O „niebieskich ptakach” i nie tylko

Od 13 grudnia ubiegłego roku obowiązują w kraju dekret o stanie wojennym. Jego paragrafy dotyczącej jednoznacznie spraw dotyczących uchylenia się od pracy i alkoholizmu. A jak wygląda ten problem w Świdniku? Dane statystyczne z lipca br. mówią, że od chwili ukazania się dekretu obowiązek podjęcia pracy nakazano do dziś 90 mieszkańcom Świdnika. Lista ta nie jest jeszcze pełna. Pracę w różnych zawodach i instytucjach podjęło 59 osób. 41 natomiast nadal lekceważy sprawę. Dział zatrudnienia przy UM dysponuje 200 wolnymi miejscami pracy na terenie miasta. Oporni nie mają lekkiego życia. Nękanie karami pieniężnymi od 2500 do 20000 zł, w przypadku nie uszczerbku, w określonym terminie zapłaty — wderują do aresztu. Dla przykładu nie uszczerbek kwoty 20000 zł przyznane przez kolegium za celowe uchylenie się od pracy — powoduje zamianę kary na 80 dni aresztu. Perspektywa dla niebieskich ptaków jak widać nie wesoła, a mimo to ich nie brak. Swego rodzaju rekordzistą jest tu Ryszard M. ze Świdnika, który był 3-tnie nakładany do podjęcia pracy. Ten stałby był Kolegium do Spraw Wykroczeń twierdzi nadal, że nie urządza go praca ani w Nadziewnictwie ani też w innej instytucji. Kilka marnych tys. złotych, to żaden grosz — powiada. Wyciągnę te pieniądze gdy oddam kraw i nie muszę się zbytnio wysilać.

Ostatnio karę pieniężną zamieniono mu na areszt. Takich jak on jest w Świdniku kilkunastu,

a jednym z opornych również Marian D. Ten z kolei długo uchylił się od płacenia 5 tys. zł kary. Po 2 miesiącach wymierzono mu karę 50 dni aresztu. Na próżno! Po odsiedzeniu kary pracy nadal nie podjął. Po raz drugi znalazł się w areszcie, tym razem na 90 dni. Zarządzeniem Wojewody od 1 lipca br. obowiązuje tryb postępowania przyspieszonego z art. 51 § 2 dotyczącego wykroczeń za zakłócenie — krzykiem, hałasem, alarmem pod wpływem alkoholu. Do 31 lipca br. rozpoznano w tym trybie przed Kolegium Orzekającym 12 spraw. I w tym przypadku posypały się wysokie kary pieniężne. 20 tys. złotych za wywołanie awantury w szpitalu wymierzono Krzysztofowi M. ze Świdnika. Wtargnął on któregoś dnia po pijanemu do szpitala przy ul. Kolejowej, uderzył chorego i uderzył personelowi. 4-tnie karano już za awantury w stanie niepełnym, że kompletnego upojenia alkoholowego w minionym roku Jerzego C. ze Świdnika. W I półroczu tego roku stał już 2 razy przed Kolegium. Ostatni rezultat — wniosek do Komisji Lekarskiej o leczeniu odwykowym w pomieszczeniu zamkniętym.

Goście miesiące lata. Dla tych którzy pracują dniem i nocą. Dla czasowiczy i turystów chwila odpoczynku i beztroski. Żyją jeszcze wśród nas ludzie, dla których są to sprawy obce. Jak długo jeszcze?

K

## Obywatelski Komitet Odrodzenia i Porozumienia Narodowego

### Cz. Gielzak: lista członków jest wciąż otwarta...

(Dokończenie ze str. 1)

razamy ideę łączenia wysiłków w duchu odradzania naszego życia przy udziale społeczeństwa miasta. Mówiąc o odrodzeniu nie możemy zapomnieć o idei porozumienia. Porozumienia ważnego, szczególnie w okresie państwa zróżnicowanych poglądów na sprawy natury politycznej, jak również społecznej i moralnej. Aspekty te podkreślaliśmy w marcowym apelu skierowanym do mieszkańców Świdnika. Nie jest łatwo określić zadania komitetu, bowiem z jednej strony Świdnik nie ma wielu problemów istotnych dla miast starych, z drugiej jednak istnieją inne, niełatwe sprawy związane z ciągłym rozwojem miasta, rozwiązanie których wymaga czasu

cy mieszkańców Świdnika, popieramy inicjatywę ZSMP w zakresie patronackiego budownictwa mieszkaniowego, interesujemy się propozycjami zagospodarowania pomieszczeń po kotłowni nr 1 (ekspertyza w opracowaniu), wysłuchujemy informacji o stanie bezpieczeństwa mieszkańców i porządku w mieście, uczestniczymy w sesjach Rady Narodowej. Wszystko to na tym etapie pracy pomaga nam wdrożyć się w problemy miasta i pomagać nam będzie w sprawiedliwym rozwiązaniu spraw ważnych dla mieszkańców.

Red. — Co do tej pory zrealizowano z zaplanowanych zadań?

tych wyżej wymienionych i takich jak uzyskanie lokali mieszkalnych zajętych przez różne instytucje dla celów biurowych, poprawienie działalności handlu, zaopatrzenia, zlikwidowanie istniejących jeszcze nieprawidłowości w stosunkach sprzedawca — klient itp. Wymaga to jednak czasu, na pewno dłuższego niż zaledwie 5-cio miesięczny okres działalności naszego Obywatelskiego Komitetu. Dobrze, że ja i na pewno część członków komitetu nie jesteśmy ze swej pracy zadowoleni, będzie to bodźcem do jeszcze intensywniejszego działania — pod warunkiem, że spotkamy się z większą aktywnością społeczeństwa, zwiększeniem liczby członków naszego komitetu i poważnym traktowaniem naszych inicjatyw.

Red. — Trudności w realizacji zamówień?

C.G. — Jesteśmy bardzo młodym ruchem społecznym, szukającym sposobów i dróg rozwiązywania życiowych problemów miasta i mieszkańców, integrowania społeczeństwa, znalezienia płaszczyzny porozumienia, zespolenia wszystkich słusznych myśli i inicjatyw dla mądrej i efektywnej pracy, która szczególnie teraz tak bardzo jest potrzebna naszej Ojczyźnie. O trudnościach mówili już poprzednio i myślę, że przy zwiększeniu stanu naszego komitetu będziemy traktowani faktycznie jak „głos społeczny”, że nasze inicjatywy spotkają się z przychylną władzą administracyjną, że wspólnym wysiłkiem będziemy poprawiać to wszystko co w odczuciu społecznym jest złe lub niedoskonałe, by było w Świdniku lepiej.

rozm. I. Wierchoś



Świdnik nie ma wielu problemów istotnych dla miast starych, z drugiej strony jednak istnieją inne niełatwe sprawy związane z ciągłym rozwojem miasta, rozwiązanie których wymaga czasu i środków finansowych.

i środków finansowych. Do tych problemów należą sprawy budownictwa, zaopatrzenia handlu, życia kulturalno-oświatowego, wychowawcze, opieki nad ludźmi dotkniętymi wypadkami losowymi, złe sytuowanymi materialnie, problemy porządku, bezpieczeństwa, samorządu mieszkańców itp.

Części z tych problemów poświęciliśmy naszą uwagę. Zainteresowaliśmy się ożywieniem działalności samorządu mieszkańców, przekazaniem przez Urząd Miejski terenów pod czasowe ogródki działkowe, próbowa-  
liśmy włączyć się w sprawy uporządkowania rozdzielnictwa darów dla wymagających pomo-

C.G. — Podjęliśmy sporo spraw, lecz nie są to zadania, które można by było „odfajkować” jako załatwione. Podam przykłady. Fakt, że dla uporządkowania rozdzielnictwa darów powołano przy Urzędzie Miejskim Komisję Koordynacyjną jeszcze sprawy nie rozwiązuje. To, że część terenów nie przewidywanych w najbliższym okresie do rozbudowy przeznaczono na czasowe ogrody działkowe również nie może być traktowane jako problem załatwiony. Likwidacja drobnej, choć uciążliwej usterki — są to działania, lecz nie można powiedzieć, że rozwiązanie istniejących problemów. Pozostaje wiele nie rozwiązanych do końca spraw i

## Stanowcze „dość” kobiet

### Gadu, gadu a oczka lecą

Póki jest ciepło i można chodzić z odkrytymi nogami (chodzi oczywiście o panie) nie odczuwa się braku punktów repacji pończoch w naszym mieście. Ale zbliża się jesień, a wraz z nią pierwsze chłody. Wtedy z pewnością okaże się, że nie mamy całych rajstop czy pończoch. W sklepie kupić je trudno, jeszcze trudniej jednak naprawić stare. Jedyny punkt repacji przy ul. Kopernika praktycznie nie przyjmuje zamówień, a przecież mamy środek lata. Czeka-  
my na odpowiedź: z jakich powodów? Liczymy również na kompleksowe rozwiązanie problemu. Tymczasem podpowiadamy: może by tak wrócić do przedkrzyszowej tradycji rozmieszczenia punktów repacji w sklepach?

ew.

## Brak wyobraźni

Z satysfakcją odnotowujemy, że wreszcie zakończono przebudowę ul. Wojska Polskiego. To do niedawna najbardziej rozkopane miejsce w Świdniku było udręką mieszkańców Adampola i nie tylko. Nowa, szeroka asfaltowa jezdnia. Chodnik dla pieszych właśnie jest tym o czym mieszkańcy Adampola marzyli. Przebudowana ulica gwarantowała również bezpieczną drogę do nowej szkoły dzieciom,

które od września rozpoczną w niej naukę gdyby nie jedno ale... Otóż dzieci mieszkające po wschodniej stronie ul. Przodowników Pracy będą musiały w drodze do i ze szkoły przechodzić tę bardzo ruchliwą arterię. Były kiedyś plany wybudowania nad ul. Przodowników Pracy kładki dla pieszych. Jak widać nic z tych planów nie wyszło i wydaje się nam, że najwyższa pora aby za-

stanowić się jak ten problem rozwiązać.

Postawienie w tym miejscu nawet kilku odpowiednich znaków drogowych nie da, gdyż kierowcy swoje „zasady” mają, a dzieci są tylko dziećmi. Czy o ich bezpieczeństwo mają w tym przypadku martwić się tylko rodzice? Oczekujemy na zajęcie stanowiska w tej sprawie.

ak.



# Wrócili z Jugosławii

Kilka tygodni temu powrócili z Jugosławii ex-ligowi siatkarze Avii Mieczysław Rzędzicki i Kazimierz Patrzala.

Po zakończeniu kariery sportowej w Świdniku występowali przez jakiś czas w I-ligowym klubie jugosłowiańskim Borec (Titov — Veles). Zgodę na ich wyjazd wyraził Polski Związek Piłki Siatkowej. Z Kazimierzem Patrzalą rozmawiałem po jego powrocie do Świdnika.

— Kreśliśmy głowami z niedowierzaniem. Dostęć dawno przecież zakończyłeś występy w Avii, interesowała Cię tylko spartakiada, w grudniu ubiegłego roku ważyłeś około 120 kg, a tu raptem skok do Jugosławii.

— Duży w tym udział miał Mitek Rzędzicki, który mnie rekomendował. Na miesiąc przed wyjazdem wziąłem się rzeźwić w garść. 10-kilometrowe poranne futingi w głąb lasów świdnickich, solidna porcja gimnastyki i sauna zrobiły swoje. Kiedy zjawiłem się w nowym klubie ważyłem 98 kg.

— Podobno szybko znalazłeś się w reprezentacyjnej szóstce?

— Tak się jakoś złożyło, że gdy zacząłem trenować w Macedonii, w klubie nastąpiła zmiana trenera. Nowy selekcjoner obserwował bacznie moje poczynania na parkiecie i dał mi w końcu szansę. Sądę, że tego nie pożałowałem.

— Opowiedz szerzej o swojej przygodzie i jugosłowiańskiej siatkówce.

I liga w Jugosławii liczy 12 zespołów. W grudniu ubiegłego roku Borec (Titov — Veles) znajdował się na ostatnim miejscu w tabeli i nie miał ani jednego punktu. Drużyna rozgrywała nieźle mecze, ale nie miała szczęścia do wygrania.

Przełom nastąpił wiosną bieżącego roku. Wygraliśmy kolejno z VGSK, Jednostwem z Vojvodiny, Robotniczym ze Skopje i Vardarem. Najbardziej wspominałem jednak spotkanie z wicemistrzem Jugosławii Partizanem Belgrad, przegraliśmy wprawdzie 2:3, ale co to był za mecz! Każdą naszą udaną akcję dwutysięczna widownia kwitowała niemiłymi brawami. Wzruszał słysząc było odgłosy trąbek, piszczałek i bębnow. Ryk trybun sprawiał, że wstępowała w nas niespożyta e-

nergia. Po atomowych zbiłach piłki ze strony przeciwników, odbieraliśmy najtrudniejsze do obrony. I ja w tym meczu złapałem wiatr w żagle. Na ścięcia odpowiadałem wieloma udanymi atakami. W ostatecznym rozrachunku zajęliśmy w lidze 9 miejsce.



Pożegnanie Kazimierza Patrzala, w hali sportowej Titov—Veles.

Przed wyjazdem do kraju żegnano nas z Rzędzickim owacyjnie. A działało się to już w nowo wybudowanej, pięknej hali sportowej która może pomieścić 6 tys. widzów. Otrzymałem puchar, album pełen zdjęć z występów w drużynie, kilka dyplomów i cennych upominków.

— Nie wspominałeś nie o warunkach jakie miałeś w Titov — Veles?

No cóż... mieszkaliśmy obaj w komfortowo umeblowanym 3-pokojowym mieszkaniu z kuchnią. Mieliśmy całodziennie wyżywienie i 6 tys. dinarów miesięcznie na posiłki. Za występy w drużynie otrzymywałem 500 dolarów miesięcznie. Byłem we Włoszech i Grecji. Urzekły mnie szczególnie Saloniki. To piękne miasto.

— Czy nie mogłeś pozostać dłużej?

Niestety! Nasz pobyt określili dokładnie PZPS i nie zgodził się na przedłużenie kontraktu. Byli-

my zresztą jedynymi Polakami i obokrajowcami w lidze jugosłowiańskiej siatkówki.

— Dziś jesteś już w domu...

I zdaje sobie sprawę, że czegoś podobnego po raz drugi przeżyć się nie da. Powiedziałem sobie, że 35-letni Kazimierz Patrzala tym razem definitywnie rozstał się z piłką. Każdemu z

moich kolegów, życząc jednak aby przeżył podobną przygodę. Notował: MK

## Na amatorskich

### boiskach

## Króluje piłka nożna

Dobiegły końca rozgrywki II rundy Spartakiady Zakładowej w piłce nożnej. Rozegrano w sumie na przełomie lipca i sierpnia 48 spotkań, które wyłoniły faworyta nie tylko tej rundy, ale całej spartakiady: zwycięzcą została drużyna wydziału prób eksploatacyjnych. Gratulujemy.

Przykład dobrego wykorzystania wolnego czasu dali pracownicy PGKiM oraz Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku. Na boisku „Świdniczanki” rozegrali ostatnio trzy towarzyskie mecze w piłce nożnej. Lepszymi okazali się piłkarze amatorzy z PGKiM.

e.

## Czy sprawdzi się przystawie

### Kto późno przychodzi...

## Ile za słońce i wodę

Amatorzy słońca i wodnych kąpieł narzekają na wysokie ceny biletów wstępu na basen. Przypomnijmy sobie że bilet normalny kosztuje 50 zł, ulgowy — 25.

Najwięcej kontrowersji budzi stała cena biletów, niezależnie od pory wstępu. Słyszeliśmy propozycję utworzenia trzech co najmniej przedziałów czasowych, a co za tym idzie — cenowych, które chroniłyby interes przychodzących. Co na to gospodarze basenu?

e.

## Pomimo trudności

## Latają i skaczą

Po niezbyt obiecującym początku, rozkręciła się na dobre działalność sekcji aeroklubu. Najbardziej aktywni, jak do tej pory, są szybownicy, którzy wylatali już około tysiąca godzin, zdobyli 11 srebrnych odznak i 6 diamentów. Dwóch członków

# W nowy sezon

...1982/83 wkroczyli sportowcy FKS Avia. Jak się do niego przygotowywali? Jak wysoko mierzą? Jakich są ich plany i zamiary? Na te i jeszcze inne pytania odpowiedział nam kierownik klubu — Radosław Rubaj.

Oczkiem w głowie kibiców była i jest piłka nożna. Piłkarze nasi rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu od 1 lipca br. Od 15 lipca do końca miesiąca przebywali na obozie przygotowawczym w Puławach. Z klubu odszedł Jagiełło, który występować będzie w jednym z klubów polonijnych w USA oraz Lisiewicz, który definitywnie zakończył karierę sportowca. Po dwuletnim pobycie w Lublinie do zespołu powrócił Szeffler i Grula. Okrzepłi i zmęczeni, powinniśmy mieć, z nich pociechę. Drużyną opiekują się nadal trener mgr Izzyński.

Piłkarze sposobią się do zajęcia wysokiej lokaty w tabeli. Zależy im na tym, aby nie denerwować kibiców ciągłą huśtawką na linii która w każdej chwili może się zerwać. Mam tu na myśli spadek do klasy niższej. Sytuacja w drużynie bokserskiej przed spotkaniami w II lidze jest różowa. Kadra pięściarska mocno się wykruszyła. Liczy się dosłownie tylko 6 zawodników. Rozstać się z ringiem myśli poważnie Włodzimierz Swenarek. Działacze jednak nie zaspiają. Prawdopodobnie do Świdnika przybędą posiłki z rezerwy Gwardii i Legii Warszawa. Boks ma dobre tradycje w klubie i chcemy go nadal podtrzymać. Siatkarze w minionym sezonie nie spełnili nadziei. Grali bardzo nierówno. Z podstawowych kadry ubył Gagacki, który wrócił do Czarnych Radom. O

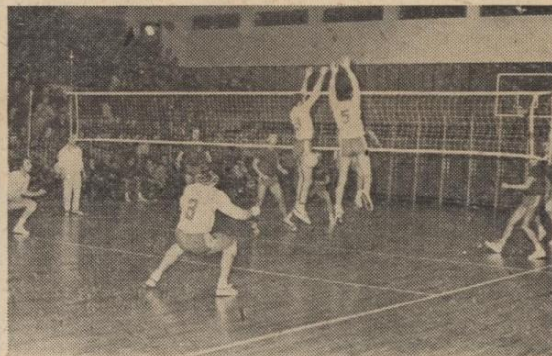
nowe nabytki trudno. Z pomocą mają nam przyjść Hutnik i AZS Częstochowa. W zespole potrzebne koniecznie nowych rozgrywających. Liczymy na utalentowaną młodzież. Stałe postępy czynią Stefanowicz, Semenik, Kostaniak, Ciećko. Drużynę przygotowuje trener Jerzy Miszczuk. Start dopiero w październiku br. Czy nowy zespół zdola się szybko skonsolidować? Trudno dziś cokolwiek powiedzieć. Oby jednak nastąpiło to jak najszybciej.

Od dłuższego czasu sławia klub szachiści. Drużyna jest aktualnym v-ce mistrzem Polski. Ostatnio szachiści występowali w turzeju PKWN w Nałęczowie. Błysnął forma Zbigniew Szymczak, który zdobył I miejsce. Na ten zespół można nadal liczyć. Podobnie rzecz ma się z rajdowcami. Zbierają oni cenne punkty gdzie się tylko da, a drugą młodzież przeżywa Eugeniusz Rechul. Sekcja bryka się nadal z trudnościami finansowymi. Kruch jest także ze sprzętem.

Pływacy zaprezentowali się dobrze w kolejnej Spartakiadzie Młodzieży. Wśród nich wyróżnił się szczególnie Marek Socha, zdobywając medal srebrny i 3 brązowe. Od lat poszukujemy w tej sekcji olimpijczyka. Czy znajdziemy? O odpowiedź wcale niełatwo.

Reasumując; jak to zwykle bywa przed każdym sezonem — jesteśmy pełni nadziei. Nie wypada zresztą działać i myśleć inaczej. Jak będzie — pokaże czas! Nie wolno nam zapominać o najważniejszej chyba sprawie. Mam tu na myśli pracę na odcinku z młodzieżą we wszystkich sekcjach. Bez niej stać będziemy długo w martwym punkcie.

K-K



Z nowymi siłami przed nowym sezonem.

# Więcej rozwagi

Gdy słońce przygrzeje trochę mocniej wiadomo gdzie świdniczanin szuka ochrony przed palącymi promieniami. W takie dni na basenie „Avii” przebywa około tysiąca osób. Nad bezpieczeństwem kąpiących się czuwać ratownicy.

Kierownictwo ośrodka zatrudnia 4 ratowników. Wśród tej czwórki jest Piotr Sopiński. W trakcie swojej pracy, a zatrud-

niony jest od maja — wyciągnął z wody dwóch topiących się. Jednym był pijany obcokrajowiec, który tylko sobie wiadomym sposobem wszedł na teren basenu, drugim — 11-letnie dziecko.

Informując, o tych, na szczęście, tylko dwóch przypadkach beczymności, apeluje o więcej rozwagi w trakcie kąpiei i nieprzeceniań swoich umiejętności. O tragedię nie trudno...



Na naukę pływania nigdy nie jest za wcześnie.

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”.  
Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. 120-61  
wew. redakcji 51-51 i 53-67, rozgłosni 51-52. Redaguje zespół w składzie: Jerzy Jurak (redaktor naczelny), Mieczysław Kruk, Adam Lyskowski, Andrzej Ślesiański, Ewa Urbanska, Irena Wierches.

WSK-S z. 1035 6.08.82 1500 szt — R-1

e.